

KAZIMIERZ WYKA
(1910–1975)





rodzony w Krzeszowicach 19 marca 1910 r., przez całe swoje dorosłe życie — z wyjątkiem okresu wojny — mieszkał Kazimierz Wyka w Krakowie. Tu ukończył Gimnazjum im. Adama Mickiewicza, a następnie odbył studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem profesorów Ignacego Chrzanowskiego i Stefana Kołaczkowskiego. Wkrótce po uzyskaniu w r. 1932 stopnia magistra na podstawie rozprawy *Jerzy Sorel a Stanisław Brzozowski* wyjechał do Belgii i Francji jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej (1933–1934), rozpoczynając w ten sposób karierę naukową. Po powrocie został młodszym asystentem w Seminarium Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Doktoryzował się w r. 1937 na podstawie rozprawy *Studia nad programem Młodej Polski*. W czerwcu 1939 r. został powołany na członka Komisji Literackiej i Komisji Socjologicznej Polskiej Akademii Umiejętności.

Równolegle, od r. 1932, Kazimierz Wyka prowadził działalność krytycznoliteracką. Artykuły dotyczące współczesnej twórczości literackiej publikował głównie na łamach „Gazety Polskiej”, „Pionu”, „Tygodnika Ilustrowanego”, „Marchołta”, i redagowanej przez Kazimierza Wierzyńskiego „Kultury”. Już wówczas należał do Związku Literatów Polskich, brał czynny udział w życiu literackim.

6 listopada 1939 r. Wyka nie stawiał się na zorganizowane przez okupanta spotkanie pracowników UJ. Był to szczęśliwy przypadek — dzięki niemu uniknął niemieckiej Sonderaktion i obozu koncentracyjnego. Podczas wojny przebywał w Krzeszowicach, zatrudniony w prowadzonym przez ojca przedsiębiorstwie. Nie był to jednak czas zupełnie zmarnowany. Wyka współpracował z konspiracyjnymi krakowskimi i warszawskimi wydawnictwami literackimi; to właśnie wtedy opublikował w podziemnej oficynie świetne studium *O Józefie Czechowiczu* („Miesięcznik Literacki” 1942, z. 2) oraz znany *List do Jana Bugaja*, czyli do Krzysztofa Baczyńskiego („Miesięcznik Literacki” 1943, z. 7)¹. Kontynuował również pracę dydaktyczną: wykładał na konspiracyjnym uniwersytecie oraz brał udział w tajnym nauczaniu stopnia średniego w Krzeszowicach. Pisał też w latach 1939–1940 pamiętnik². Jest to typowy pamiętnik intelektualisty, który, analizując sytuację, roztrząsa problem narodu niemieckiego i polskiego, wplata w tekst piękne eseje np. o zdejmowaniu dzwonów. Różne notatki sporządzane w czasie wojny posłużyły Wyce do napisania niezwykle w swej dojrzałości książki o niemieckiej okupacji pt. *Życie na niby* (wyd. 1. 1957, wyd. 2. poszerzone, 1959). Znajduje się w niej m.in. wnikliwe studium psychosocjologiczne pt. *Gospodarka wyłączona*.

Po zakończeniu wojny nastąpił niesłychanie aktywny okres w życiu Kazimierza Wyki. Podjął pracę jako starszy asystent na Uniwersytecie Jagiellońskim i już w 1946 r. habilitował się na podstawie rozprawy *Cyprian Norwid poeta i sztukmistrz*

¹ Obydwa studia zostały przedrukowane w książce *Rzecz wyobraźni*, Warszawa 1959 (wyd. 2. poszerzone Warszawa 1974 i n.).

² Pamiętnik ten został odnaleziony po śmierci profesora w jego papierach i ogłoszony wraz z trzecią edycją *Życia na niby* (*Życie na niby. Pamiętnik po kłesce*, Kraków–Wrocław 1984).

(wyd. 1948), w 1948 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w 1954 — profesorem zwyczajnym. W latach 1948–1950 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Humanistycznego UJ, a w latach 1963–1965, a więc również w roku jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego, był prorektorem. Tę funkcję szczególnie sobie cenił. Jednakże nadzieje na objęcie urzędu rektora zostały przekreślone, kiedy w 1964 r. Wyka podpisał „List trzydziestu czterech”, wytykający ówczesnemu rządowi anomalie w dziedzinie kultury.

Jednocześnie związał się Profesor z Polską Akademią Nauk, której członkiem został w r. 1952 (od 1954 r. był członkiem rzeczywistym). W Akademii pełnił różne funkcje, m.in. sekretarza Wydziału I. Współorganizował Instytut Badań Literackich PAN, którego dyrektorem został w r. 1953; w 1970 r. odwołano go z tego stanowiska.

Karierze uniwersyteckiej i akademickiej towarzyszyła nieprzerwanie działalność krytycznoliteracka. Kazimierz Wyka był m.in. stałym współpracownikiem „Odrodzenia”, w którym publikował w latach 1946–1948 (pod kryptonimem kwj) cykliczne felietony *Szkola krytyków*. Drukował ponadto w „Życiu Literackim”, warszawskiej „Kulturze”, „Nowej Kulturze”, „Nowinach Literackich” i w „Twórczości”. W latach 1945–1950 pełnił ważną funkcję redaktora „Twórczości”; w r. 1950 został zastąpiony przez bardziej wygodnego dla ówczesnych władz Adama Ważyka. Był Wyka czynnym, działającym ożywczo na życie literackie członkiem Związku Literatów Polskich.

Za swoją wszechstronną pracę otrzymał kilka nagród, m.in. w r. 1947 nagrodę literacką województwa krakowskiego za działalność krytyczną, a w r. 1972 — nagrodę państwową I stopnia. Uhonorowano go również licznymi odznaczeniami.

Ogromna, licząca 954 pozycje, spuścizna naukowa i krytycznoliteracka Kazimierza Wyki obejmuje różne dziedziny: przede wszystkim historię literatury polskiej i krytykę literacką, ale także historię sztuki, a nawet film. Literaturą zajmiemy się nieco bliżej w dalszym ciągu tego tekstu, książki z innych dziedzin trzeba przynajmniej wymienić. I tak o filmie traktuje *Podróż do krainy nieprawdopodobieństwa*, postawiona przez znawcę problemu, Alicję Helman, obok tekstów najwybitniejszych „autsajderów”, przez których autorka rozumie nieprofesjonalistów filmowych: Romana Jakobsona, Jana Mukařovskiego, Erwina Panofsky'ego, Maurice'a Merleau-Ponty'ego i innych³. Ukazały się także jego książki o sztuce (choć są w dorobku Wyki również artykuły): *Matejko i Słowacki* (Warszawa 1953), *Makowski* (Kraków 1963), *Thanatos i Polska, czyli o Jacku Malczewskim* (Kraków 1971). Wykę interesowało pogranicze historii i kultury (*Teka Stańczyka na tle historii Galicji w latach 1848–1869*, Wrocław

³ *Podróż do krainy nieprawdopodobieństwa*, opublikowana w wydaniu książkowym dopiero w r. 1964 w Krakowie, po raz pierwszy ukazała się na łamach „Twórczości” (1947, nr 9). Tekst Alicji Helman pt. *Zainteresowania filmowe Kazimierza Wyki* znajduje się w księdze *Kazimierz Wyka* (red. H. Markiewicz, A. Fiut, Kraków 1978).

1951) oraz sfera psychosocjologiczna, jak we wspomnianej już książce *Życie na niby*. Bardzo ważną dziedzinę pisarstwa Wyki stanowi eseistyka, obejmująca różne tematy⁴. Znakomity pisarz dostarczał satysfakcji intelektualnej swoim czytelnikom takimi tekstami, jak *Obrona van Meegerena* czy *Ogrody* (pierwodruk: „Odrodzenie” 1947, nr 21, 10). To właśnie za twórczość eseistyczną otrzymał nagrodę państwową I stopnia w 1972 r. Próbował także — z powodzeniem — sił w oryginalnej twórczości literackiej: ogłosił *Opowiadania* (1978) oraz literackie pastisze i parodie pt. *Duchy poetów podsłuchane* (Kraków 1959, wyd. 2. zmienione 1962). Nie była mu obca praca bardziej żmudna — edytorska: w 1945 r. wydał antologię *Z lat wojny. Poezja polska 1939–1945*, a w r. 1961 — wspólnie z Anielą Piorunową — *Utwory zebrane* Krzysztofa Baczyńskiego.

Różnorodność i szeroki krąg zainteresowań charakteryzują najważniejszą dziedzinę badań Profesora — naukę o literaturze. Wykę interesowały problemy teoretyczne: rozwinął np. psychosocjologiczną teorię pokoleń literackich, ukazując ich rolę w procesie historycznoliterackim. Rozprawa pt. *Pokolenia literackie*, ukończona już przed wojną i następnie zagubiona, ukazała się dopiero w r. 1977 (Kraków). Był także Wyka autorem interesującej pracy pt. *Czas powieściowy*⁵. Teoria czasu powieściowego miała być uzupełniona — jak podaje Henryk Markiewicz⁶ — praktyką czasu powieściowego. Z projektowanych omówień, m.in. cyklu Prousta i *Czarodziejskiej Góry*, został napisany tylko rozdział o Conradzie. Jednakże problem czasu interesował właściwie Wykę stale: poczynając od debiutu krytycznoliterackiego (*Czas i człowiek w „Nocach i dniach”*, „Kultura” 1932, nr 19), na rozprawie *Problemy czasowości w „Chłopach” Reymonta* kończąc.

Wśród rozmaitych propozycji „postępowania badawczego” (określenie Wyki) zainteresowała go koncepcja słów-kluczy Pierre’a Guirauda. Zademonstrował tę metodę — trochę zmodyfikowaną — na przykładzie poezji Tadeusza Gajcego⁷. Niekiedy sięgał Wyka do psychoanalizy (Freud i zwłaszcza Adler), szczególnie wtedy, kiedy pisał o *Patubie* i *Nocy listopadowej*. W szkicu o Wyspiańskim pt. *Długie narodowe noce...* napisał zaskakujące zdanie: „w *Nocy listopadowej* z Maurycym Mochnackim sąsiaduje Zygmunt Freud”⁸. Nietrudno zauważyć, że Wyka dobierał metodę odpowiednią dla przedmiotu badań. Tak więc w studium o Ludwiku Krzywickim

⁴ Eseje wypełniają dużą część książek *Szkice literackie i artystyczne* (t. I–II, Kraków 1956) oraz *Wędrując po tematach* (t. I–III, Kraków 1971). Pierwodruki są z reguły wcześniejsze.

⁵ Pierwodruki częściowe w: *Inter arna. Zbiór prac ofiarowanych prof. Kazimierzowi Nitschowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin [...]*, Kraków 1946, oraz *Czas jako element konstrukcyjny powieści*, „Myśl Współczesna” 1946, z. 6/7. Przedruk całości wraz z innymi wypowiedziami teoretycznymi w tomie: *O potrzebie historii literatury. Szkice polonistyczne z lat 1944–1967*, Warszawa 1969.

⁶ H. Markiewicz, *Tematy teoretycznoliterackie w twórczości Kazimierza Wyki*, [w:] *Kazimierz Wyka*, op. cit., s. 103.

⁷ *Słowa-klucze*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 4, 1962, 2; przedruk w: *O potrzebie historii literatury*, op. cit.

⁸ *Długie narodowe noce...*, [w:] *Wędrując po tematach*, t. II, s. 93–94 (pod tekstem szkicu data 1957).

wykorzystał marksistowski termin „alienacja”⁹, a pisząc o *Chłopach* Reymonta posługiwał się metodą mitograficzną¹⁰. Widoczne są niekiedy w jego tekstach inspiracje strukturalistyczne. Pomimo otwartej postawy wobec nowych metod był jednak Wyka — zwłaszcza pod koniec życia — przeciwnikiem „natręctwa” czy „sterylizacji metodologicznej”.

Badania historycznoliterackie Wyki obejmowały wiek XIX i XX, przy czym głównie dotyczyły romantyzmu i Młodej Polski, choć zdarzało mu się także okazjonalnie pisać np. o Sienkiewiczu. Skala zainteresowań badacza była rozległa: od śledzenia historii poszczególnych wyrazów użytych w ważnym dziele literackim (*burzan, Birbante-Rocca*), poprzez studia o poszczególnych pisarzach czy o poszczególnych utworach, aż po syntezę epok.

Spśród twórców romantycznych zainteresował go zwłaszcza Cyprian K. Norwid, o którym pierwsze artykuły wydrukował już w 1933 r., a tekst ostatni, wstęp do dwujęzycznego, polsko-francuskiego *Wyboru poezji „Garstka piasku”* Norwida, pochodzi z r. 1974, a więc został napisany na krótko przed śmiercią autora¹¹. Wśród Wykowych norwidianów znaleźć można edycję (z komentarzem) rozprawki Norwida *Emancypacja kobiet* („Marchoń” 1934, nr 2), a także — pisaną od r. 1947 — książkę *Norwid w Krakowie* (Kraków 1967). Najważniejszą jednak pozycję stanowi rozprawa habilitacyjna Wyki *Cyprian Norwid. Poeta i sztukmistrz*. Zespółity się tu szczęśliwie, wspólne i romantyzmowi, i Wyce, przekonania o powinowactwie sztuk. Wyka śledził — wychodząc od obecności rzeźby, malarstwa, architektury, muzyki w poezji Norwida — budowę liryków, widzenie dramatyczne, zagadnienie kolorystyki itp. Jest to jedna z najbardziej wnikliwych książek o artyzmie Norwida-szulkmistrza, a jednocześnie ważna pozycja wśród prac traktujących o problemie powinowactwa sztuk.

Inny ciężar gatunkowy mają prace Wyki dotyczące romantyzmu (i nie tylko romantyzmu) powstałe w latach 1950–1955. Profesor naginał tu sposób interpretacji do wymagań narzuconego wówczas uproszczonego marksizmu. Najbardziej chybnym dziełem z tego okresu jest podręcznik *Historia literatury polskiej dla kl. 10*, cz. 1: *Romantyzm* (Warszawa 1952). Jednakże już we wstępach do komedii Aleksandra Fredry¹², zwłaszcza w tym z 1958 r., próbował skutecznie uwolnić się

⁹ *Młoda Polska jako problem i model kultury*, [w:] *Modernizm polski*, wyd. 2. zmienione i powiększone, Kraków 1968. Tam także można znaleźć wspomniany poprzednio *Wstęp do Paluby* (pierwotruk: Warszawa 1948).

¹⁰ *Próba nowego odczytania „Chłopów” Reymonta*, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 2; przedruk w: *Reymont czyli ucieczka do życia*, oprac. B. Koc, Warszawa 1979. W tomie tym zebrano wszystkie teksty Wyki o Reymoncie.

¹¹ Wstęp do: C. K. Norwid, *Wybór poezji. Garstka piasku*, wyd. dwujęzyczne, z przekładem francuskim F. Konopki, Kraków 1974. Wszystkie prace Wyki o Norwidzie zostały zebrane w jego książce *Cyprian Norwid. Studia, artykuły, recenzje. Z pism Kazimierza Wyki* (red. H. Markiewicz i M. Wyka, Kraków 1989).

¹² A. Fredro, *Pisma wszystkie. Wydanie krytyczne. Komédie*, oprac. S. Pigoń, t. I, Warszawa 1955, i t. VII, Warszawa 1958.

od ideologicznego gorsetu. Swoboda twórcza doprowadziła do świetnych wyników: w 1963 r. ukazało się znakomite dwutomowe dzieło pt. *Pan Tadeusz*. W tej książce, w większym stopniu niż w innych swoich publikacjach, zadbał Wyka o poprawność metodologiczną, dokładnie wyjaśniając stosowane terminy. W dociekaniach swoich uwzględnił zarówno wieloaspektowość gatunkową *Pana Tadeusza*, jak i sposób posługiwania się czasem czy napięcia między poezją a prawdą; zarówno filologiczne przemiany arcyserwisu, jak i wpisany w dzieło obraz autora. Interesuje go życie poszczególnych wyrazów (*śpiewać — opiewać, obłok — chmura*). Przedstawiając własne koncepcje nieustannie prowadzi dialog z poprzednikami. Wnikliwy interpretator, wykazuje jednocześnie ogromną erudycję i staranność badającego odmiany tekstu filologa. Toteż książka *Pan Tadeusz* została entuzjastycznie przyjęta przez wybitnych znawców Mickiewicza. Konrad Górski podkreślił między innymi połączenie u Wyki wybitnych dyspozycji intelektualnych z niezwykle subtelnym i wyczulonym słuchem literackim, samą zaś książkę ocenił w ten sposób:

Wśród syntez historycznoliterackich, które się ukazały w okresie powojennym, jest to pozycja pierwszoplanowa, o randze naukowej najwyższej.¹³

Jeszcze ciepłej pisał Stanisław Pigoń:

Rzadko się zjawia książka, która by tyle dostarczyła satysfakcji, tyle przyniosła wspaniałych zdobyczy, zarazem wzorców metody w ich osiągnięciu; która by tak rozszerzyła horyzonty [...] Dzieło to w założeniu i wykonaniu jak najbardziej dorodne, w płonach bogate. Łćie — opus magnum.¹⁴

O tym, jak wysoko cenil Wyka drugiego wieszczą, Juliusza Słowackiego, świadczy chociażby przemówienie inauguracyjne 9 kwietnia 1949 r. rok Słowackiego¹⁵. Uczony pisał o ulubionym poecie niejednokrotnie, niestety, głównie w niekorzystnym dla badań literackich okresie. Wiadomo, że w ostatnich kilkudziesięciu latach życia fascynował Profesora *Król-Duch*, jednakże ani o nim, ani o innych utworach poety nie stworzył dzieła tej miary, co monografia *Pana Tadeusza*.

Romantyzm i Młoda Polska to epoki spokrewnione: obydwie bliskie Wycc, obydwie wiele mu jako badaczowi literatury zawdzięczają. Młoda Polska jednak, rozumiana jako epoka literacka, zyskała dzięki przełomowym pracom Wyki więcej niż romantyzm.

Od Młodej Polski zaczął Wyka swoją karierę naukową: stopień magistra uzyskał na podstawie rozprawy *Jerzy Sorel a Stanisław Brzozowski*, stopień doktora — na podstawie rozprawy *Studia nad programem Młodej Polski*. Zainteresowanie Młodą Polską trwało u tego badacza przez całe życie: usiłował nawet ocalić tę ulubioną epokę — z różnym

¹³ K. Górski, *Książka Kazimierza Wyki o „Panu Tadeuszu”*, [w:] *Kazimierz Wyka*, op. cit., s. 71, 75.

¹⁴ S. Pigoń, *O „Panu Tadeuszu” opus magnum*, „Ruch Literacki” 1965, 3; przedruk w: idem, *Drzewiej i wczoraj*, Kraków 1966, s. 303.

¹⁵ O *Juliuszu Słowackim*, „Twórczość” 1949, nr 5; przedruk w: *Szkice literackie i artystyczne*, t. I, op. cit.

skutkiem — w czasach stalinizmu. Ostatnie studium o młodopolskim pisarzu — Władysławie St. Reymontcie — zostało wydrukowane pośmiertnie¹⁶.

Tworzył Wyka studia o poszczególnych pisarzach: o Żeromskim i Wyspiańskim, o Brzozowskim i Irzykowskim, o Kasprzowiczu i Reymontcie. Niektórzy z nich zafascynowali go trwale, np. Brzozowski. Kiedy takiej fascynacji zabrakło, zwlekał z ukończeniem całości; tak było w gruncie rzeczy z Reymontem. Może tyle razy chwalony realizm nie był mu w istocie aż tak bliski?

Najbardziej ważne prace Wyki dotyczyły jednakże nie poszczególnych twórców, lecz całej epoki. Na pierwszym miejscu należy tu wymienić książkę *Modernizm polski*. Jej podstawę stanowiła rozprawa doktorska, przerobiona i podpisana do druku w lipcu 1939 r. Tak się złożyło, że dopiero przy czwartej próbie, w r. 1959 — już zatem po przewyciężeniu w Polsce okresu stalinowskiego i jego konsekwencji w badaniach literackich — udało się Wyce opublikować *Modernizm polski*, początkowo w kształcie przedwojennym, a w r. 1968 wersję zmienioną i powiększoną. W swym ostatecznym kształcie książka dotyczyła — tak bowiem autor rozumiał modernizm — wczesnej, przygotowawczej fazy twórczości pokolenia Młodej Polski. Fazę tę określił jako „związaną przede wszystkim z powstaniem indywidualizmu, z odrodzeniem metafizyki, z przesyceniem rodzajów literackich liryzmem i symboliką”¹⁷. Obejmowała ona lata 1887–1903. Książka miała charakter syntezy, która została dokonana — jak podkreślał sam autor — z punktu widzenia struktury, a nie historii. Badając ową strukturę potraktował Wyka w sposób uprzywilejowany świadomość literacką epoki. Inne warstwy strukturalne — choć słabiej — również zostały uwzględnione. I tak np. w rozdziale *Wstępne objawy uczuciowości modernistycznej* pojawiła się próba pokazania obrazowych odpowiedników świadomości pokolenia. Autor *Modernizmu polskiego* przypisuje ważną rolę ekspresji artystycznej, co prowadzi go do — ułamkowej co prawda — analizy języka poetyckiego. *Modernizm polski* otworzył drogę do nowego, przekrojowego traktowania literatury Młodej Polski; takiego traktowania, które scala twórczość poszczególnych pisarzy, poszczególne dzieła, odkrywa wspólne dominanty. Uczniowie Wyki kontynuują i poszerzają tę metodę.

Po książce o modernizmie kilkakrotnie jeszcze próbował Wyka tworzyć syntezy epoki. Przeważnie — na wszelkiego rodzaju zamówienia. We wszystkich przewija się teza o istnieniu w literaturze polskiej dwóch wzorców. Jeden pochodzi z inspiracji ogólnoeuropejskiej. Drugi — to literatura służebna wobec zadań wynikających z życia narodu pozbawionego niepodległości. W zakresie reprezentatywnych nazwisk opozycja ta układa się na linii: Przybyszewski — Wyspiański. Ale nie tylko. Opozycja taka istnieje — zdaniem Wyki — niejednokrotnie w obrębie twórczości jednego pisarza, np. Wyspiańskiego.

¹⁶ „Potęga żywiołowa prawie”, „Pamiętnik Literacki” 1975, 4; przedruk w: *Reymont czyli ucieczka do życia*, op. cit.

¹⁷ *Modernizm polski*, op. cit., s. 29.

Wśród syntetycznych ujęć Młodej Polski trzeba zwrócić uwagę na obszerny artykuł wstępny do pierwszego tomu *Literatury okresu Młodej Polski* w serii „Obraz Literatury Polskiej” (Warszawa 1968), pt. *Charakterystyka okresu Młodej Polski*. (W tymże tomie opracował Wyka również *Programy, syntezy i polemiki literackie okresu*, realizując przynajmniej w ten sposób pomysł sprzed lat kilkunastu.) Charakterystyka okresu Młodej Polski jest syntezą o charakterze podręcznikowym. Zostały tu m.in. szeroko omówione czynniki społeczno-polityczne warunkujące genezę Młodej Polski, ale także — stworzone zostały definicje poszczególnych nurtów, takich jak dekadentyzm, symbolizm itp. Co interesujące — autor wyeksponował tu, jak gdyby uzupełniając *Modernizm polski*, późniejszą fazę epoki. W przekładzie na odpowiednie terminy oznacza to nie modernizm, lecz ekspresjonizm. Wyka przyjął tu bowiem tezę, która pojawiła się u niego po raz pierwszy w skrypcie z r. 1951 pt. *Zarys współczesnej literatury polskiej (1884–1925)* o istnieniu już w okresie Młodej Polski ekspresjonizmu. Właśnie ekspresjonizmowi poświęcił tu autor sporo miejsca, próbując wyjaśnić typową dla tego „-izmu” „artystyczną zasadę wyrazu”. Polega ona — tu pada określenie Wyki, które się przyjęło — na „rozdrażnieniu oraz ujawnieniu formy na skutek spiętrzenia dysharmonijnego wielu odmiennych sposobów artystycznych” (s. 48). *Charakterystyka...* zapoczątkowała proces dowartościowania późnego okresu Młodej Polski i traktowania go jako zapowiedzi dwudziestolecia międzywojennego.

Była to ostatnia większa synteza Młodej Polski napisana przez Wykę. Uniwersyteckiego podręcznika — niestety — nie stworzył, z ogromną szkodą dla potencjalnych czytelników i dla literackiej historiografii polskiej.

Równoległa z badaniami historycznoliterackimi działalność krytycznoliteracka Wyki datuje się od r. 1932, kiedy to w redagowanym przez Kazimierza Wierzyńskiego tygodniku „Kultura” ukazał się jego artykuł *Czas i człowiek w „Nocach i dniach”*. Właśnie ten tekst świadczy o tym, że w momencie, kiedy przedmiotem dokładniejszych badań jest literatura współczesna, zaciera się granica między historykiem literatury a krytykiem literackim. Można o Wyce powiedzieć to, co on sam napisał o Wacławie Borowym: „koso na siebie spojierające, podejrzliwe osobistości historyka literatury i krytyka literackiego skojarzyły się w małżeństwo wyjątkowo zgodne i — wyjątkowo płodne”¹⁸. Trzeba tu od razu podkreślić ważną zasługę Wyki: od jego czasów datuje się — obecnie już ogólnie zaakceptowane — wkroczenie literatury współczesnej do uniwersyteckiej polonistyki. Wyka prowadził przecież m.in. — ciesząc się dużym powodzeniem — zajęcia z krytyki literackiej.

Przedwojenna twórczość krytycznoliteracka Wyki była różnorodna¹⁹: oprócz bieżącej praktyki recenzenckiej ważną rolę pełniły artykuły programowe i dyskusyjne. Uprawiał Wyka różne gatunki krytycznoliterackie: szkic, recenzję, przegląd,

¹⁸ Wacław Borowy, „Gazeta Polska” 1938, nr 1; przedruk w: *Stara szuflada*, Kraków 1967.

¹⁹ Twórczość ta została zaprezentowana w wyborze w: *Stara szuflada*, op. cit.

ale też esej, pamflet, dialog, humoreskę. Jego ówczesną postawę filozoficzno-moralną określa jeden z badaczy jako zbliżoną do laickiego personalizmu, choć nie jest mu obcy „humanizm” Irvinga Babbitta czy tragiczny heroizm Stanisława Brzozowskiego, Conrada, Malraux²⁰. Opowiadał się przeciw formalizmowi i estetyzmowi, narcystycznemu indywidualizmowi, dezintegracji psychiki i relatywizmowi etycznemu, przeciw postawie rezygnacji. Ale także — przeciw podporządkowaniu jednostki społeczeństwu²¹. Aprobował *Noce i dni* Marii Dąbrowskiej i *Ład serca* Jerzego Andrzejewskiego, pięknie pisał o poezji Czesława Miłosza. Jednakże pewien rodzaj nadmiernej ascezy nie pozwolił mu na odpowiednią ocenę prozy Brunona Schulza. Europejczyk z ducha, swobodnie poruszający się wśród dzieł europejskiej kultury, chętnie widział (uwaga ta dotyczy całego pisarstwa Wyki) u pisarzy i artystów elementy „rodzimości”. Notabene sam był bardzo przywiązany do swojego miasta, do Krakowa.

Warto przypomnieć, jak uzasadniał wysoką ocenę *Ładu serca*:

Ta wyjątkowa zgoda odkrywczoci duszoznawczej i tężyzny moralnej z sumiennoscią artyzmu sprawia, iż nie będą przesadą słowa, że jest to najczystsza powieść [...]²².

Owa „sumiennosc artyzmu” była dla Wyki zawsze równie ważna jak moralno-społeczna odpowiedzialność literatury. Na zachwyty pięknem bardziej pozwalał sobie jednak wtedy, kiedy pisał o sztuce, niż wtedy, kiedy pisał o literaturze, jak w esej *Zimą w Brużes*, w którym umiejscowione w szpitalu św. Jana obrazy Memlinga nasunęły Wyce słowa:

Czy nie jest właśnie darem bezcennym, że w srodek sam cierpienia cielesnego i bólu, jak kroplę wickuistego pocieszenia, wsączył człowiek parę obrazów — że trwają i trwać będą nad zlem i nicością śmierci [...]²³.

Nawet tu jednak ów zachwyty pięknem towarzyszy współczuciu cierpiącym. Ciągłe ocierając się o najlepszej klasy estetyzm, Wyka uporczywie się przed nim bronil. Tak jest w całej jego twórczości.

Wojenna i powojenna twórczość krytycznoliteracka Wyki odchodzi w dużym stopniu od funkcji recenzenckiej; przeważającym gatunkiem staje się teraz szkic literacki. Po wojnie ukazują się książki gromadzące owe szkice: o prozie — *Pograniczne powieści* (Kraków 1948; wyd. 2. poszerzone, Warszawa 1974), o poezji — wspomniana już *Rzecz wyobraźni*. Z początku przekonany był Wyka, że tylko proza potrafi sprostać nowym czasom, i to proza realistyczna. Włączając się do dyskusji o realizmie starał się — wbrew postulatowi „Kuznicy”, a szczególnie Jana Kotta — uratować jego szerokie, swobodne rozumienie i jego przedwojenne korzenie: tra-

²⁰ J. Kwiatkowski, *O krytyce literackiej Kazimierza Wyki*, [w:] *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, t. III, red. A. Brodzka, Z. Żabicki, Warszawa 1965, s. 402–405.

²¹ Ibidem, s. 404.

²² *Spełnione zapowiedzi*, „Gazeta Polska” 1936, nr 225; przedruk w: *Stara szuflada*, op. cit., s. 253.

²³ *Zimą w Brużes*, „Tygodnik Ilustrowany” 1934, nr 11; przedruk w: *Stara szuflada*, op. cit., s. 201.

giczność i drwinę²⁴. Niezależnie jednak od podobnych wypowiedzi, ściśle związanych z atmosferą czasów, w których powstały, stworzył Wyki w pierwszych latach powojennych kilka szkiców znakomitych w swojej wszechstronnej analizie, takich np. jak szkic o prozie Jarosława Iwaszkiewicza pt. *Oblicza świata*. Nie był krytykiem agresywnym, zajmował się głównie utworami, które akceptował. U źródła zainteresowania dziełem tkwił u niego najczęściej podziw, radość z przeżywania doskonałości. Dlatego np. napisał, że w prozie Iwaszkiewicza tkwi:

[...] nielatwy do nazwania urok. Jakis czar równomiernego bogactwa. Bogactwa złożonego tak ze szczegółów świata rzeczywistego, jak z prawd o ludziach.²⁵

Ów urok, czar odkrył także np. u Józefa Czechowicza²⁶. Ceniąc postawę moralną, potrafił ją ujrzeć również jako „moralność imperatywu artystycznego”, jako „moralność obowiązku wobec piękna”²⁷. Nie wahał się użyć superlatywów właśnie na określenie artyzmu, jak wtedy np., kiedy o utworze Miłosza *Świat poema naiwne* pisał: „Poemat najczystszy artystycznie, najszlachetniejszy w całym dorobku Miłosza”²⁸.

Taka właśnie fascynacja dziełem stworzyła w rezultacie najlepsze szkice Wyki: te, które zebrał w *Rzeczy wyobraźni*, ale także w książkach *Krzysztof Baczyński* (Kraków 1961), *Łowy na kryteria* (Warszawa 1965), *Różewicz parokrotnie* (Warszawa 1977). Mają one charakter analityczny (dużo miejsca poświęca się w nich np. wersyfikacji) i wieloaspektowo interpretacyjny; odznaczają się dużą świadomością metodologiczną, choć obce są jakiegokolwiek ortodoksji w tym zakresie; precyzyjnie określają poetycki, a czasem i filozoficzny kontekst, nierzadko poszukują antecedencji w przeszłości (barok Grochowiaka), ale nastawione są przede wszystkim na dotarcie do jądra oryginalności pisarza. Miewają wobec autorów ton z lekka pouczający.

Twórczość Wyki dotycząca literatury współczesnej obejmuje niemal wszystkie ważniejsze zjawiska literackie. Był on odkrywcą i wnikliwym interpretatorem poezji Krzysztofa Baczyńskiego, natychmiast zauważył grupę poetów debiutujących ok. r. 1956, pilnie towarzyszył rozwojowi poezji Różewicza itp. Stanowi zatem ta twórczość świetną podstawę dla przyszłej syntezy epoki.

Pisarstwo Kazimierza Wyki łatwo daje się identyfikować dzięki własnemu stylowi. Ów styl, trochę barokowy, trochę gawędziarski, precyzyjny, ale i swobodny, z własną melodią zdań, z własnym sposobem powtórzeń — skutecznie wspomaga

²⁴ *Tragiczność, drwina i realizm*, „Twórczość” 1945, nr 3; przedruk w: *Pograniczne powieści*, wyd. 2., Warszawa 1974.

²⁵ *Oblicza świata*, „Twórczość” 1947, nr 2; cyt. za: *Pograniczne powieści*, op. cit., s. 235.

²⁶ O Józefie Czechowiczu, „Miesięcznik Literacki” 1942, z. 2; cyt. za: *Rzecz wyobraźni*, wyd. 3., Kraków 1997, s. 40.

²⁷ *Ibidem*, s. 57.

²⁸ *Ogrody lunatyczne i ogrody pasterskie*, „Twórczość” 1946, z. 5; cyt. za: *ibidem*, s. 309.

kunsztowne prowadzenie wywodu. Ważną rolę odgrywa w nim porównanie i metafora, jak ta, która została ogólnie zauważona, ponieważ dotyczyła zawodu historyka literatury:

To on przechowywany na półkach bibliotecznych węgiel przeszłości, pod ciśnieniem innych epok wytworzony, przemienienia lub innym pomaga przemienić na opał dnia bieżącego²⁹.

Lubił Wyka posługiwać się chwytem — by tak rzec — „możliwościowym”. Nawiązując bowiem do określenia André Maurois: „Możliwości nieureczywistnione” tworzył fikcje na zasadzie „co by było gdyby”. W ten sposób powstały nie tylko dalsze dzieje postaci Mickiewiczowskich, dwie możliwe, choć nieureczywistnione biografie Stanisława Pigionia: jako biskupa i jako generała, „inna” (udział w powstaniu) biografia Juliusza Słowackiego, ale także cały tekst *Wyznania uduszonego w Łowach na kryteria*, w którym została pokazana literatura polska taka, jaka mogła być: z Mickiewiczem, piszącym nadal, ponieważ nie spotkał nigdy Towiańskiego; ze Słowackim leczącym płuca pod Tatrami itp. W ten sposób Wyka — zwolennik wyobraźni w poezji — dał upust swojej wyobraźni historycznoliterackiej, łącząc własną twórczość z biografią i twórczością innych. Ten sam mechanizm działał wówczas, kiedy Profesor pisał świetne pastisze, zebrane we wspomnianym już tomie *Duchy poetów podsłuchane*. W tym chwycie „możliwościowym” wyraża się nie tylko „chęć do fabulacji”, ale także bardzo typowy dla Wyki pociąg do ludyczności. Ten pociąg, który od czasu do czasu pozwala rozładować prowadzone bardzo serio, czasem wręcz z patosem, rozważania naukowe.

Książkę *Pan Tadeusz* opatrzył Wyka dłuższą, po łacinie sformułowaną dedykacją, rozpoczynającą się słowami: „Almae Matri Jagellonicae”. Uroczysta dedykacja związana była z 600-leciem Uniwersytetu Jagiellońskiego, obchodzonym w czasie, kiedy Wyka pełnił funkcję prorektora. Czynił to z ogromnym przejęciem, lubił powtarzać wskazując ręką na portrety rektorów: „trzeba ciągnąć ich dzieło”. Ogromnie przywiązany do krakowskiej uczelni, służył jej zarówno wtedy, kiedy sprawował rozliczne funkcje, jak i wtedy, kiedy tworzył znakomite dzieła. Przede wszystkim jednak służył jej jako wspaniały dydaktyk. Badacz jego działalności pedagogicznej³⁰ wskazuje na odpowiedzialność, z jaką profesor traktował obowiązki dydaktyczne, ulepszając stale swoją metodę, przygotowując na własny użytek plan zajęć, a następnie szczegółowe konspekty. Takie postępowanie nie wystarczyłoby jednak zapewne do osiągnięcia tego sukcesu pedagogicznego, jaki stał się jego udziałem. Był on niewątpliwie obdarzony swoistym darem, z którym współdziałały: umiłowanie przedmiotu nauczania, wewnętrzna akceptacja zawodu nauczycielskiego, ogromna życzliwość dla studiującej młodzieży. Napisał wnikliwie:

²⁹ *Węgiel mojego zawodu*, [w:] *O potrzebie historii literatury*, s. 310. Szerzej o stylu Wyki pisał J. Kwiatkowski, *O sztuce pisarskiej Kazimierza Wyki*, [w:] *Kazimierz Wyka*, op. cit.

³⁰ M. Tatar, *Kazimierz Wyka jako pedagog uniwersytecki*, [w:] *Kazimierz Wyka*, op. cit.

Każdy nasz błąd odbija się w dziesiątkach zapatrzonych twarzy i oczu, biada profesorowi, który uległszy rutynie, o tym zapomniał.³¹

Na wykłady Profesora o wielkich pisarzach Młodej Polski przychodziły tłumy. Wykładał później — w ramach wprowadzonych wówczas wykładów kursowych — romantyzm; natomiast zaplanowane cykle: „Historia kultury umysłowej i dziejów obyczajów w Polsce” oraz „Główne systemy humanistyczne XIX i XX w.” zrealizował jedynie częściowo. Sam jednak pomysł takich wykładów świadczy o jego szerokich horyzontach.

Inspirująca działalność pedagogiczna Wyki przyniosła znakomite rezultaty. Pomimo rozlicznych funkcji i obfitej twórczości naukowej doczekał się Profesor — trzeba to wyraźnie podkreślić — wyjątkowo dużej liczby uczniów. W 1974 r. miał wypromowanych 285 magistrów, 33 doktorów, w tym 12 doktorów habilitowanych, i 3 profesorów³². Młodych badaczy literatury traktował nie tylko życzliwie (choć i wymagająco), lecz uznawał w nich swoich partnerów. Jak pilnie czytał prace młodszych historyków literatury, jak sumiennie się do nich ustosunkowywał, świadczą przypisy i aneksy w drugim wydaniu *Modernizmu polskiego*. Postępował zgodnie z tym, co napisał: „Uczymy swoich wychowanków i uczymy się od swoich wychowanków”³³. Nigdy nie obarczał asystentów pracami pomocniczymi na swój użytek, jak to wówczas bywało w zwyczaju. Chętnie natomiast ułatwiał młodym polonomistom publikacje. Stworzył Wyka znaną, wybitną „szkołę krytyków”, ale stworzył także szkołę badaczy literatury. To, że w Uniwersytecie Jagiellońskim istnieje w tej chwili rozporządzający zdolną młodą kadrą najwybitniejszy ośrodek badania literatury Młodej Polski, jest pośrednio zasługą właśnie profesora.

Analizując ówczesną sytuację nauczyciela uniwersyteckiego, pisał Wyka z zalem:

Idealem wszakże była harmonia tych trzech postaw: wybitny badacz; twórca szkoły naukowej; wybitny nauczyciel na stopniu akademickim. Jesteśmy dzisiaj daleko od owego harmonijnego i względnie idealnego stanu rzeczy.³⁴

Niepotrzebnie użył pierwszej osoby liczby mnogiej. Przecież on sam właśnie był takim ideałem.

Pracował ponad miarę. Przypomnijmy: jego dorobek obejmuje 954 pozycji. A jednocześnie — ciągła wyczerpana praca dydaktyczna, w której było miejsce na wykształcenie ogromnej ilości magistrów, doktorów, docentów, profesorów, ale też np. na zajęcia z „zaocznymi”, co w tamtych czasach było prawdziwą orką na ugorze. I dalej — stałe pełnienie rozmaitych funkcji: od prorektora i dyrektora Instytutu Badań Literackich aż po takie, w których łatwo mógł go zastąpić kto inny, np.

³¹ *Nauczyciel uniwersytecki a badacz w instytucie naukowym. Związki i pozorne sprzeczności*, [w:] *O potrzebie historii literatury*, op. cit.

³² Cyt za: M. Tatarą, *Kazimierz Wyka jako pedagog uniwersytecki*, op. cit., s. 222–223.

³³ *Nauczyciel uniwersytecki a badacz w instytucie naukowym*, op. cit., s. 287.

³⁴ *Ibidem*, s. 282.

przewodniczący ogólnopolskiej olimpiady polonistycznej. Był przeciwnikiem uczonego gabinetowego. Cieszył się ogromnym autorytetem, toteż był zapraszany na wszelkie możliwe imprezy naukowe, literackie, artystyczne. Nie umiał odmawiać, nie liczył się z siłami. Odszedł 19 stycznia 1975 r., mając 65 lat, już od kilku lat nękany chorobą, choć czynny do końca. Został pochowany na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

Bibliografia

Pełna bibliografia podmiotowa i przedmiotowa do r. 1975 zawarta jest w księdze: *Kazimierz Wyka* (red. H. Markiewicz i A. Fiut, Kraków 1978). W tejże księdze w dziale *Charakterystyki*: M. Stępień, *Rodowód osobistości twórczej Kazimierza Wyki*, W. Maciąg, *Gospodarz. Kazimierz Wyka jako krytyk literacki*, S. Treugutt, *Ziemia utracona*, K. Górski, *Książka Kazimierza Wyki o „Panu Tadeuszu”*, M. Podraza-Kwiatkowska, *Kazimierz Wyka jako badacz literatury Młodej Polski*, H. Markiewicz, *Tematy teoretycznoliterackie w twórczości Kazimierza Wyki*, A. Wilkoń, *Wyka o języku i stylu literatury*, M. Porębski, *Kazimierz Wyka jako badacz sztuki*, A. Helman, *Zainteresowania filmowe Kazimierza Wyki*, M. Janion, *Wojna i okupacja w oczach Kazimierza Wyki*, T. Weiss, *Kraków w życiu i twórczości Kazimierza Wyki*, J. Kwiatkowski, *O sztuce pisarskiej Kazimierza Wyki*, W. P. Szymański, *Kazimierz Wyka — redaktor „Twórczości”*, M. Tatara, *Kazimierz Wyka jako pedagog uniwersytecki*. Księga zawiera również dział *Wspomnienia* (tu m.in. teksty M. Dłuskiej, J. Błońskiego, K. Dedeciusa, T. Różewicza i in.) oraz bogaty materiał ilustrowany. Ponadto:

- J. Kwiatkowski, *O krytyce literackiej Kazimierza Wyki*, [w:] *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, t. III, red. A. Brodzka, Z. Żabicki, Warszawa 1965 (cała ta trzytomowa księga była dedykowana Wyce w trzydziestelecie jego pracy naukowej i pisarskiej).
- H. Markiewicz, *Kazimierz Wyka 1910–1975*, [w:] *Poloniści Uniwersytetu Jagiellońskiego. Portrety i życiorysy*, wyd. Henryk Markiewicz, Kraków 1998.
- O *Kazimierzowi Wyce. W dwudziestelecie śmierci. Materiały z sympozjum poświęconego Kazimierzowi Wyce, Modlnica 1995 r.*, red. M. Cieśla-Korytowska, Kraków 1996.

Maria Podraza-Kwiatkowska